



Podjęto ważne decyzje

Burzliwe obrady

tekst

MONIKA ŁĄCKA

redaktor wydania

Dla chorych każdy przejaw życzliwości jest na wagę złota. Dziwi więc brak zrozumienia ich potrzeb ze strony tych, którzy powinni pomagać. Dlaczego, zamiast wspierać, rzucają kłody pod nogi? Dyrekcja myślenickiego ośrodka dla osób niepełnosprawnych umyślowo postanowiła powalczyć o lepsze jutro dla swoich podopiecznych. Nie będzie to łatwe, dlatego potrzeba mądrych serc, by zrealizować plany na przyszłość. Szczegóły na str. VI-VII. Ciepłe serca kolekcjonuje też dr Mikołaj z prokocimskiego szpitala. Warto pomagać, by mieć swój udział w spełnianiu małych-wielkich marzeń. Wystarczy nawet podzielić się sadzonkami roślin, a na wiosnę w kolorowym ogrodzie zabrzmi radosny śmiech chorych dzieci (str. V).

krótko

Daj życie

KRAKÓW. 5 listopada 60 osób wzięło udział w kolejnych badaniach typujących potencjalnych dawców szpiku kostnego, prowadzonych przez Fundację Urszuli Smok Rejestr Dawców Szpiku Kostnego. Kolejne badania odbędą się na wiosnę. Szczegóły na stronie www.podarujzycie.org.



KS. IRENEUSZ OKARMUS

3 listopada odbyła się sesja Rady Miasta Krakowa, podczas której radni zdecydowali o przyznaniu dodatkowych 30 mln zł na dalszą modernizację stadionu Wisły, a także o budowie hali widowiskowo-sportowej w Czyżynach.

Obrady miały burzliwy przebieg. Przed południem zostały nawet przerwane z powodu głośniejszych śpiewów kilkunastu kibiców Wisły, siedzących w galerii dla gości. W trakcie obrad radni zarzucali prezydentowi i jego współpracownikom błędy w prowadzeniu inwestycji.

Większość rajców była jednak zdania, że teraz nie można już przerwać prac budowlanych i należy zrobić wszystko, aby stadion mógł być otwarty w planowanym terminie, czyli w czerwcu 2010 r. Strona prezydencka uważa, że pierwszy mecz na zmodernizowanym stadionie będzie rozegrany na początku lipca 2010 r. Radni pytali również prezydenta o ostateczny koszt modernizacji stadionu. Prezydent Jacek Majchrowski powiedział, że powinien on zamknąć się w kwocie 411 mln zł, łącznie z murawą i monitoringiem.

Głosowanie nad przyjęciem wniosku o przyznanie dodatkowych pieniędzy na prace na stadionie Wisły odbyło się wieczorem. Radni przyjęli go zdecydowaną większością głosów (32 za, 2 przeciw, 4 osoby wstrzymały się od głosu). Dodatkowe pieniądze potrzebne

Na razie stadion Wisły to wielki plac budowy. Według planów, za 8 miesięcy ma tu być rozegrany pierwszy mecz. Czas pokaże, czy rzeczywiście tak będzie

są na wykonanie robót, które nie były przewidziane w projekcie i przetargu. Chodzi m.in. o przełożenie i przebudowę sieci wodno-kanalizacyjnej oraz ciepłowniczej, pogłębienie ścianki szczelinowej dla trybuny zachodniej, wzmocniającej jej fundamenty, oraz o zmianę rozstawu słupów w ramie dźwigającej dach trybuny.

Miasto chce sfinansować te prace z oszczędności, które ma w budżecie po przetargach na duże inwestycje drogowe.

Na tej sesji zapadła również decyzja o budowie hali widowiskowo-sportowej w Czyżynach, z widownią na 15 tys. miejsc. Radni zgodzili się, aby zbudowała ją na kredyt Agencja Rozwoju Miasta, która po rozstrzygnięciu przetargu na budowę zaciągnie kredyt i rozłoży go na 20 lat. Zdaniem prezydenta miasta, budowa hali może się zakończyć w 2012 roku.

ks. io

Dni Jana Pawła II



W katedrze wawelskiej kard. Dziwisz wręczył dyplomy laureatom Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego dla Studentów

KRAKÓW. Pod hasłem „Wiara i nauka” trwały od 4 do 6 listopada w Krakowie i Małopolsce Dni Jana Pawła II, w ramach których odbyła się sesja naukowa pod tym samym tytułem, projekcja filmu „Moja Alma Mater”, koncert w Filharmonii Krakowskiej, zorganizowany przez Akademię Muzyczną w Krakowie, oraz dyskusja panelowa „Jan Paweł II między Galileuszem a Darwinem”.

4 listopada w katedrze na Wawelu ks. kard. S. Dziwisz odprawił Mszę św., po której odbyło się wręczenie nagród dla laureatów konkursu „Wiara i nauka”. W tym roku głównym organizatorem Dni JP II był Uniwersytet Jagielloński, a honorowy patronat sprawowali kard. S. Dziwisz, kard. F. Macharski, prezydent Krakowa, wojewoda małopolski i marszałek województwa małopolskiego. **io**

Współczesne areopagi

NOWY TARG. Z okazji 105-lecia ruchu góralskiego i 90-lecia Związku Podhalań w Nowym Targu odbył się 8 listopada nadzwyczajny zjazd górali należących do tej organizacji, mającej swoje oddziały nie tylko na Podhalu, ale i w USA oraz w Kanadzie. Jednym z punktów programu zjazdu była Msza św. w nowotarskim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Eucharystii przewodniczył bp Wiktor Skworec, ordynariusz diecezji tarnowskiej. Wśród koncelebransów byli kapłani ZP. – Kultura góralska przemieniona Ewangelią to dar, który górale mogą wносить na współczesne areopagi – środowiska mające wpływ na kształtowanie ludzkiego myślenia i działania, sądów i światopoglądu – podkreślił bp Skworec. Do Nowego Targu na uroczystości związkowe przyjechali także: marszałek małopolski Marek Nawara, wojewoda małopolski Stanisław Kracik, parlamentarzyści i samorządowcy z regionu. **ig**



W uroczystościach wzięł udział Lech Kaczyński. Prezydent wręczył ks. Tadeuszowi Juchasowi, kustoszowi ludźmierskiego sanktuarium, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w kulturowaniu kultury podhalańskiej

Order dla profesora

KRAKÓW. 4 listopada prof. Mieczysław Markowski, wybitny historyk filozofii i mediewista, wieloletni wykładowca UJ i PAT, odebrał z rąk kard. S. Dziwisza Order Rycerski św. Sylwestra, papieskie odznaczenie, które jest przyznawane osobom świeckim za szczególne zasługi w różnych dziedzinach życia Kościoła. Jednym z najważniejszych osiągnięć naukowych prof. Markowskiego było opracowanie i przygotowanie do druku (wspólnie z ks. prof. A. Usoviczem CM) wszystkich pism ks. prof. Konstantego Michalskiego CM, mediewisty, rektora UJ, członka zwyczajnego Polskiej Akademii Umiejętności. W 1973 r. kard. Karol



Prof. Markowski jest autorem ponad 600 prac naukowych z dziedziny historii średniowiecznej filozofii europejskiej

Wojtyła powołał też prof. Markowskiego do kościelnego komitetu obchodów 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. **mł**

Pamięci profesorów

KRAKÓW. W Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego uczczono pamięć profesorów, aresztowanych tutaj 70 lat temu przez Niemców i wywiezionych do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, w ramach Sonderaktion Krakau. Złożono także kwiaty na grobach profesorów, aresztowanych 6 listopada 1939 r. Ostatnią z żyjących do niedawna ofiar Sonderaktion Krakau był zmarły w ub. roku, w wieku 98 lat, prof. Józef Wolski. **bg**



Wieniec pod tablicą upamiętniającą aresztowanych profesorów złożył rektor UJ prof. Karol Musioł

Moralność w Biblii i troska o dzieci

SYMPOZJA. Zapraszamy na symposium pt. „Biblia a moralność w świetle dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej”, które odbędzie się 19 listopada o godz. 15 w WSD Diecezji Sosnowieckiej w Krakowie przy ul. Bernardyńskiej 3. W ramach symposium zostaną m.in. wygłoszone referaty: „Biblijne korzenie postępowania chrześcijańskiego” (o. prof. dr hab. T. Dąbek OSB z UPJP II w Krakowie); „Miejsce egzegezy biblijnej w metodologii teologiczno-moralnej” (ks. prof. dr hab. M. Machinek MSF z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego); „Bioetyka w Biblii? Próba aplikacji treści dokumentu „Biblia a moralność» do kwestii szczegółowych” (ks. prof. dr hab. P. Morciniec z Uniwersytetu

Opolskiego). Na zakończenie przewidziano dyskusję panelową z udziałem prelegentów. Zapraszamy też na IV Ogólnopolskie Sympozjum Nauczycieli i Wychowawców Ruchu Społecznego ku Cywilizacji Miłości, które odbędzie się 14 listopada w sali teatralnej przy kościele św. Jadwigi Królowej (ul. Łokietka 60). Szczegóły pod numerem tel. 696 053 834. **io**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Kupowanie książek jest modne

Tu nie widać kryzysu

Obserwując tłumy kłębiące się w hali wystawowej krakowskich 13. Targów Książki, można było mieć **uzasadnione wątpliwości co do głoszonej od wielu lat śmierci książki.**

Nie widać było objawów kryzysu gospodarczego. Kilkadziesiąt tysięcy osób szturmowało stoiska kilkuset wydawców. Tłum miłośników serialu „Brzydula”, chcących zdobyć autograf aktorki Julii Kamińskiej, grającej główną bohaterkę tej współczesnej wersji „Brzydkiego Kaczątka”, zatarasował zupełnie jedną z alejek hali targowej.

Tajemnice „przekłętej” siostry

Wydawcy przywieźli na targi to, co mieli najlepszego. Z dumą prezentował swój 50-letni dorobek



Hrabia Adam Zamoyski z Londynu podpisywał swoją książkę o Bitwie Warszawskiej



Mali czytelnicy oglądali z uwagą wydawnictwa „Białego Kruka”

Spółeczny Instytut Wydawniczy „Znak”. W latach 1959–2009 wydał ponad 2 tys. książek w nakładzie 15 mln egzemplarzy. Rekordzistą sprzedaży była „Pamięć i tożsamość” Jana Pawła II. Rozeszło się 1 mln 200 tys. egzemplarzy.

Na stoisku krakowskiego wydawnictwa „M” włoski dziennikarz Franco Bucarelli podpisywał swoją książkę „Jan Paweł II cudownie ocalony”. Zawiera ona wiele ciekawych, mało dotąd znanych szczegółów dotyczących zamachu na Papieża. Po 28 latach autorowi udało się dotrzeć do s. Lucii, zakonnicy, która bez chwili wahania obezwładniła uciekającego zamachowca.

– Kiedy rozmawiałem w więzieniu z Ali Agcą, ten – na wspomnienie s. Lucii – rzucił ze złością: „Ta przekłeta siostra owinęła się wokół mnie jak bluszcz wokół drzewa i nie pozwoliła, abym uciekł” – wspominał Bucarelli. Dotarcie po latach do owej zakonnicy nie było łatwe i wymagało od Bucarellego istic detektywistycznych zabiegów, gdyż s. Lucia, chcąc uniknąć rozgłosu, wpraw pojechała na misję do Afryki, a potem chowała się w zaciszu kolejno zmienianych klasztorów.

Wydawnictwo Literackie zaprezentowało dwie smakowite nowości. Hrabia Adam Zamoyski z Londynu, prezes Fundacji Książąt Czartoryskich w Krakowie, w książce „Warszawa 1920” opisał barwnie Bitwę Warszawską, która przekreśliła bolszewickie plany

opanowania Europy. Dużym atutem książki są liczne ilustracje, z których większość nie była dotąd publikowana. Ci, którzy narzekają, że stan wojenny wciąż nie doczekał się odpowiedniego odzwierciedlenia w literaturze pięknej, będą zapewne ukontentowani „Wrońcem” Jacka Dukaja, „magiczną baśnią o grudniowej nocy 1981 roku”, z pięknymi rysunkami Jakuba Jabłońskiego.

Nie tylko wystawa

Na targach nie zabrakło silnej reprezentacji „Gościa Niedzielnego”. Przy naszym stoisku wciąż stali ludzie chcący zarówno przełączyć bieżący numer tygodnika, jak i porozmawiać z Jackiem Dziedzińką, Marcinem Jakimowiczem



Nasza redakcyjna koleżanka Magdalena Koc zachęcała do lektury „Gościa”

i Franciszkiem Kucharczakiem, podpisującymi swoje książki wydane przez „Gościa”. Na stoiskach innych wydawców katolickich można było z kolei spotkać współpracowników krakowskiego „Gościa”. Piotr Legutko, redaktor naczelny „Dziennika Polskiego”, podpisywał swoją „Sztukę debaty”, wydaną przez jezuicką oficynę WAM. Na stoisku „Rafaela” Marek Skwarńcki prezentował nową książkę pod intrygującym tytułem „Namiot Karola Wojtyły”, zaś Joanna i Jarosław Szarkowie podpisywali swoje bogato ilustrowane albumiki dla dzieci z cyklu „Kocham Polskę”, przedstawiające postacie i wydarzenia z historii naszego kraju.

Targi nie są wyłącznie wystawą książek. Odbывают się tu także spotkania z autorami i dyskusje. Co roku wręcza się także prestiżową Nagrodę im. Jana Długosza dla autora najlepszej książki z dziedziny szeroko pojętej humanistyki. Tym razem otrzymała ją muzykolog Teresa Chylińska za trzatomową monografię „Karol Szymanowski i jego epoka”. – Takie dzieło zdarza się nie raz na rok, lecz raz na dziesięciolecie. Można rzec, że na równi zasługuje ono na nagrodę, której patronuje imię wielkiego polskiego dziejopisarza, jak i sama nagroda zyskuje dzięki niemu na swoim prestiżu – powiedział prof. Leszek Polony w laudacji na cześć autorki.

Bogdan Gancarz

Te wystawy warto zobaczyć

Mistrzowskie kadry

Czym powinna wyróżniać się dobra fotografia? Przede wszystkim musi **przykuć uwagę, wzbudzić ciekawość i poruszyć wyobraźnię**. Nie może upraszczać podjętego tematu.

Latwych i wygodnych rozwiązań, opartych na utartych schematach, bez wątplenia unikają laureaci dwóch prestiżowych konkursów. By zobaczyć ich prace, warto odwiedzić krakowską Galerię Sztuki Współczesnej „Bunkier Sztuki” (pl. Szczepański 3a), która już po raz 12. stała się gospodarzem pokonkursowej wystawy World Press Photo 2009 (WPF). Towarzyszy jej piąta odsłona najlepszej polskiej fotografii prasowej, czyli BZ WBK Press Photo.

Kryzys w wersji art

Ekspozycję prawie 200 zdjęć WPF otwiera Zdjęcie Roku 2008, czyli czarno-biała fotografia (będąca częścią reportażu, który powstał dla magazynu „Time”), przedstawiająca uzbrojonego detektywa Roberta Kole, przeszukującego opuszczony dom w Cleveland, w stanie Ohio. Wskazanie tego mistrzowskiego kadru nie było prostym zadaniem, bowiem jury musiało ocenić rekordową liczbę aż 96 268 prac, nadesłanych przez ponad 5,5 tys. fotografów ze 124 krajów świata, m.in. z Polski. Czym więc amerykański fotoreporter Anthony Suau zjednał sobie przychylność jury 52. edycji World Press Foto? „Jego siła tkwi w przeciwieństwach. Sugeruje ono dwa odmienne znaczenia: wygląda jak typowe przedstawienie konfliktu zbrojnego, podczas gdy dotyczy eksmisji z powodu niespłaconych kredytów” – uzasadnia werdykt Mary Ann Golon,



Wzrok zwiedzających przyciąga cykl zdjęć rejestrujących – klatka po klatce – jak zmieniają się mimika oraz napięcie mięśni sportowców skaczących do wody podczas Igrzysk Olimpijskich w Pekinie

przewodnicząca jury, w przedmowie do wystawy.

– Anthony Suau pokazał nowe, artystyczne ujęcie codzienności w świecie ogarniętym przez kryzys gospodarczy, który zdominował 2008 r. i drastycznie wpłynął na ludzkie życie. Widzimy napięcie. Nie wiadomo, dlaczego uzbrojony policjant wchodzi do domu... – mówił Kari Lundelin, przedstawiciel WPF, podczas krakowskiego wernisażu.

Ważnymi tematami 2008 r., uwiecznionymi przez mistrzów obiektywu i zasługującymi na uwagę zwiedzających, są także: konflikt na linii Rosja–Gruzja (na wystawie nie mogło zabraknąć zdjęcia, które obiegło cały świat, czyli młodego mieszkańca Gruzji, tulącego swojego brata, zabitego w nalocie bombowym), kampania prezydencka w USA, trzęsienie ziemi w Sycuanie oraz Igrzyska Olimpijskie w Pekinie.

Polskie perełki

Warto dodać, że wśród nagrodzonych prac znalazły się zdjęcia

pięciorga Polaków. Kacper Kowalski zdobył II miejsce w kategorii sztuka i rozrywka za fotoreportaż (wykonany z lotu ptaka) pokazujący, jak zmienia się (o różnych porach dnia) jeden i ten sam punkt wybrzeża Bałtyku. Tomasz Gudzwaty, weteran World Press Foto, otrzymał III nagrodę w kat. fotografia sportowa, a Tomasz Wiech,

fotograf krakowskiej redakcji „Gazety Wyborczej”, zachwyił jury zdjęciem z cyklu „Korporacja krakowska”, ukazującym codzienność pracowników wielkiej firmy i ich próbę zachowania swojego „ja” (III nagroda w kat. życie codzienne). Fotoreportaż z ogarniętej konfliktem zbrojnym Gruzji okazał się zwycięski dla Justyny Mielnikiewicz („The New York Times”) i dla Wojciecha Rzędzińskiego („Dziennik”).

Gruziński materiał Rzędzińskiego był też bezkonkurencyjny wśród prawie 6 tys. zdjęć, wykonanych przez 325 fotografów i nadesłanych na konkurs BZ WBK Press Photo, gwarantując autorowi nagrodę za zdjęcie roku. Jak podkreślają organizatorzy, w tym roku prace są bardziej zróżnicowane tematycznie: w mniejszym stopniu epatują przemocą, a bardziej skupiają się na życiu codziennym. Widzimy więc wieś na Opolszczyźnie, zniszczoną przez tornado, pielgrzymów idących na Jasną Górę, artystę pracującego nad nowym witrażem, portrety emerytowanych polskich mistrzów olimpijskich oraz ojców na „tacierzyńskim”.

mł

Wystawy czynne są codziennie, do 24 listopada, w godz. od 10 do 20.



Potęga przyrody. I miejsce w kategorii natura. Zdjęcie przedstawia erupcję wulkanu Chaiten w Patagonii (Chile)

Przy Plantach



felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscnielny.pl

Daleko do urny

W trakcie zaduszkowych wizyt na cmentarzach krakowskich przekonałem się, że spopielenie ciał i umieszczanie prochów w urnach staje się coraz bardziej popularne. W przeznaczonych na nie ścianach, tzw. kolumbariach, jest coraz ciasniej. Urny z prochami umieszcza się także coraz częściej w zwykłych grobach. Znajomy, z którym oglądałem kolumbaria, nie mógł uwierzyć, że w Krakowie nie ma dotąd spopielnarni zwłok, najbliższa zaś znajduje się w... Rudzie Śląskiej. Wyraziłem się zresztą niecisłe, bo w pełni wyposażona spopielnarnia prywatna stoi już w Nowej Hucie, obok szpitala im. Żeromskiego. Wciąż jednak nie może się doczekać uruchomienia, gdyż blokuje je opinia sanepidu, wskazująca na negatywny wpływ działania spopielnarni na... psychikę okolicznych mieszkańców. Opinia nieco kuriozalna, bo sądziłem dotąd, że sanepid zajmuje się badaniem, czy woda, żywność, pomieszczenia nie zawierają substancji szkodliwych dla zdrowia fizycznego. Nie lekceważę jednak obaw sąsiadów spopielnarni. Dym z komina krematorium zawsze niezbyt dobrze się kojarzy. Ale podobnych obaw nie brakowało w Nowej Hucie, gdy prowadzono tu Hospicjum św. Łazarza. Sąsiedzi protestowali przeciwko sąsiedztwu „umieralni”. Potem zaś niektórzy z protestujących sami znaleźli tu opiekę w chorobie. Warto więc i spopielnarni dać zielone światło. ■

W ogrodzie „szalonego” doktora

Kolekcja ciepłych serc

W prokocimskim szpitalu pewien niezwykle Mikołaj po raz kolejny chce **zdziałać cuda i zrobić coś z niczego...** Szuka pomocników!

U doc. Mikołaja Spodaryka, czyli pediatry z Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego, pomysły na to, jak pomóc małym pacjentom, mnożą się w szalonym tempie. Tym razem postanowił stworzyć zaczarowany kolorami ogród. Najpiękniejszy na świecie.

Kwiatowa oaza

– Na wiosnę zakwitną tu magnolie i hortensje, mamy również azalie, piękne krzewuszki, grusze i rajską jabłonkę. Nie zabraknie też iglaków (srebrny świerk czeka na razie na bożonarodzeniowe ozdoby, bo będzie najprawdziwszą, świąteczną choinką). No i czym byłby ogród bez skalniaków i słodkiego zapachu róż? Dzieci będą zachwycone – opowiada z wesołym błyskiem w oczach doc. Spodaryk. – Pod koniec października, dzięki pomocy Bogdana Hajdrowskiego, mojego serdecznego przyjaciela prowadzącego szkółkę roślin ozdobnych, posadziliśmy 150 roślin. Na wiosnę chcę dalej sadić, więc zbieram rośliny i cebulki. Czekam na osoby, które mogą się nimi podzielić. Nie ze mną, ale z chorymi dziećmi – podkreśla lekarz, wprowadzając nas po przyszpitalnej działce, pokrytej dywanem jesiennych liści.

Na dwóch oddziałach – leczenia żywieniowego oraz onkologii i hematologii – ciężko chore dzieci przebywają tak długo, że szpitalne sale są ich drugim domem. – Leżą nawet wtedy, gdy jest ładna pogoda, bo brakuje miejsca, w którym mogłyby spędzić czas na świeżym powietrzu. Trzeba to zmienić, by choć na chwilę zapomniały o cierpieniu. Szpital może być przyjazną oazą dla małych pacjentów i ich rodziców.



MARCIN ŻOBIERZCZYK

Tu będzie wejście do ogrodu. Dzieci z oddziału hematologii (oddział w tle, za doc. Mikołajem) już czekają na wiosnę... Kto ziści ich marzenie?

Oni też potrzebują miejsca, w którym mogą spojrzeć dziecku w oczy, spokojnie porozmawiać lub pomilczeć – przekonuje doc. Spodaryk.

Dobrzy ludzie poszukiwani

Doświadczenie uczy, że wszystkie pomysły doc. Mikołaja kończą się sukcesem. Przepis na to jest prosty: odrobina energii plus szczypta wiary w to, że się uda oraz zastęp dobrych ludzi, którzy wspierają przedsiębiorczego lekarza. – Nie proszę o pieniądze, których nie mam. Ja kolekcjonuję uderzenia ciepłych serc ludzi, którzy wiedzą, jak działać. Wierzę, że i tym razem ich nie zabraknie. Aby sen o ogrodzie się ziścił, potrzeba jeszcze altanki, dwóch pergoli (które oplecie powojnik) i ławek. Jeśli się nie znajdują, to zamienię się w Janosika! – obiecuje lekarz, który nie bez powodu został wybrany Miłośnikiem Roku 2008. Ten zaszczytny tytuł oraz statuetkę Oscara Dobra otrzymał za budowę drugiego w Polsce oddziału leczenia żywieniowego (krakowski GN nr 7/2008 i nr 5/2009), a także

za coroczną organizację wakacyjnych „Szaleństw doktora Spodaryka”, które do tej pory odbywały się w Lanckoronie. W przyszłym roku przeniosą się w Bieszczady.

Idea oddziału żywieniowego sprawdzila się, a teraz (po edukacji rodziców i rozstrzygnięciu przetargów na dostawy tzw. worków odżywczych do domów dzieci) rozpocznie się drugi etap działania, czyli żywienie domowe. – Marzę jeszcze o pokoju socjalnym z łazienką dla rodziców, czyli aneksie kuchennym z lodówką, łóżkiem i telewizorem. Miejscu, w którym zaparzą sobie herbatę, zjedzą kolację i odpoczną, gdy dziecko śpi. Czasem trzeba też sobie w ciszy popłakać i popatrzeć przez okno. A za oknem będzie ogród! – uśmiecha się doc. Mikołaj Spodaryk.

Wszyscy, którzy chcą wspomóc powstanie bajkowego ogrodu, powinni skontaktować się z doc. Spodarykiem, dzwoniąc pod numer telefonu 012 658 17 03 (oddział doc. Mikołaja). Można też zgłosić się do krakowskiej redakcji „Gościa”.

Monika Łącka

JUBILEUSZ I BUDOWA.

Marysia, Michał i Olek na początku **nie umieli utrzymać misia w dłoniach**. Teraz potrafią się już podpisać. Nauczyli się tego w ośrodku w Myślenicach.

tekst

JAN GŁĄBIŃSKI

podhale@goscniedzielny.pl

Osoby niepełnosprawne nie są już marginesem społecznym, ale wciąż ich potrzeb nie rozumieją urzędnicy. Koło Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (PSOUU) w Myślenicach świętuje 5-lecie istnienia.

Działalność placówki utrudnia brak pomieszczeń, w których dzieci i młodzież o różnym stopniu niepełnosprawności intelektualnej i fizycznej miałyby zapewnione przyzwoite warunki do nauki, rehabilitacji i przygotowania do życia. PSOUU musi na ten cel wynajmować budynki.

– Nie możemy pogodzić się z faktem, że dzieci najbardziej dotknięte przez los skazane są na dużo gorsze warunki do nauki niż dzieci zdrowe. Chcemy się postarać o większy, samodzielny budynek – mówi Teresa Chłosta, dyrektor Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego, prowadzonego przez Koło Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Myślenicach. Zdradza też, że w pomieszczeniach Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych na Zarabiu (szkoła podlega Urzędowi Marszałkowskiemu w Krakowie), gdzie PSOUU wynajmuje część pomieszczeń, może już wkrótce zabraknąć miejsca dla niepełnosprawnych dzieci, gdyż ma tam powstać inna placówka.

Pokazać im zd



Podopieczni ośrodka z utęsknieniem czekają na zajęcia z dogoterapii

Liczy się każda złotówka

Dzięki życzliwości wielu ludzi, PSOUU w Myślenicach pozyskało działkę wraz z obiektami budowlanymi po dawnym wojskowym ośrodku wczasowym. Na wniosek starosty myślenickiego, wojewoda małopolski wyraził zgodę na użyczenie ich na 25 lat. – Niestety, stan techniczny budynków nie zezwala na ich eksploatację. W związku z tym chcemy powalczyć o lepsze jutro i wybudować budynek dla naszych podopiecznych – wyjaśnia Krystyna Szenfeld, przewodnicząca Koła PSOUU w Myślenicach. Dodaje, że w przyszłości nowe, lepsze warunki lokalowe umożliwią objęcie opieką jeszcze większej liczby osób niepełnosprawnych. Koszt budowy nowego kompleksu szacuje się na 4 miliony zł. – W naszym przypadku ważny jest czas. Zwracamy się do wszystkich o wsparcie. Liczy się dla nas każda złotówka – podkreśla K. Szenfeld.

Mimo braków lokalowych, PSOUU w Myślenicach wiele robi dla swoich podopiecznych. Między innymi organizują i uczestniczą oni co roku w obchodach Dnia Godności Osób z Upośledzeniem Intelektualnym, biorą udział w wernisażach Myślenickiego Ośrodka Kultury. Ponadto organizowane są turnusy rehabilitacyjne, spotkania integracyjne. Podopieczni PSOUU w Myślenicach biorą udział w olimpiadach specjalnych na szczeblu wojewódzkim i zdobywają na nich medalowe miejsca.

Bardzo ważnym elementem działalności PSOUU w Myślenicach jest wspieranie rodzin już od chwili urodzenia dziecka z upośledzeniem umysłowym. – Pomoc psychologiczna ma przekształcić ich własny ból w gotowość niesienia pomocy innym – podkreśla dyrektor Teresa Chłosta. Wsparcie polega na indywidualnych spotkaniach z psychologiem. Rodzice otrzymują też specjalne

opracowania z informacjami o chorobie dziecka.

Zmiana mentalności

Obie panie podkreślają, że dzięki działalności PSOUU w Myślenicach, które otacza opieką niepełnosprawnych z wielu sąsiednich gmin, w małych miejscowościach zmieniła się mentalność i wyobrażenia ludzi o osobach niepełnosprawnych fizycznie i intelektualnie. – Faktem jest, że dzieci były zamykane w domach, nie miały łatwego dostępu do szkół. Jeżeli były wydawane orzeczenia przez poradnię psychologiczno-pedagogiczne, to dziecko uczyło się od 6 do 8 godzin tygodniowo. Tymczasem u nas spędza od 5 do 6 godzin, ale codziennie – zaznacza T. Chłosta. Uważa ponadto, że pobyt dziecka w ośrodku pozwala rodzicom na odpoczynek czy zajęcie się innymi sprawami, np. na poświęcenie czasu pozostałym dzieciom.

Zajęcia w ośrodku prowadzone są także w wakacje. Wtedy

lrową rękę



ZDJEŃCA ARCHIWUM PSOUU

Jazda konna sprawia chorym dzieciom dużo radości

jednak opłacanie dojazdu spada na rodziców. – Zdarza się, oczywiście, że część władz samorządowych znajduje na to pieniądze, ale są i tacy, których to zupełnie nie obchodzi – ubolewa K. Szenfeld.

Integracja źle pojmowana

Z dziećmi i młodzieżą w ośrodkach należących do PSOUU w Myślenicach pracuje oddana, wykwalifikowana kadra specjalistów, złożona m.in. z logopedów, oligofrenopedagogów, psychologów, terapeutów, rehabilitantów. – Takich warunków nie otrzyma dziecko upośledzone w szkole ogólnodostępnej. Bardzo dużą wagę przywiązujemy do metod prowadzenia zajęć, które są dostosowane do potrzeb i możliwości intelektualnych dzieci – mówi Teresa Chłosta.

Wyjaśnia, że wiele osób źle rozumie pojęcie integracji dzieci upośledzonych intelektualnie ze zdrowymi. – Nie może być tak, że dzieci zdrowe i głęboko

upośledzone uczą się w jednej klasie. Osoby chore zdają sobie bowiem sprawę, że są słabsze, gorsze. Integracja powinna polegać np. na wspólnym jedzeniu posiłku, uczestnictwie w wycieczkach. Nie może być mowy o niej w wymiarze edukacyjnym – mówi T. Chłosta.

Powody do dumy

– Ta praca codziennie daje nam satysfakcję. Kiedy dziecko głęboko upośledzone rozpoznaje nas na ulicy i rzuca się nam na szyję, trudno powstrzymać łzy szczęścia – mówią zgodnie T. Chłosta i K. Szenfeld. Jest jeszcze jeden powód do dumy. – Cieszymy się, gdy nasi podopieczni stają np. na scenicznych deskach i prezentują jasełka bożonarodzeniowe, a my widzimy wzruszonych rodziców, którzy rozumieją, że z ich chorym dzieckiem można wypracować wiele dobrego, że odnosi wielkie sukcesy na miarę swoich możliwości – wskazują sens swojej pracy. ■

Wyrównywanie szans



KRYSZYNA SZENFELD, PRZEWODNICZĄCA KOŁA POLSKIEGO STOWARZYSZENIA NA RZECZ OSÓB Z UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM W MYŚLENICACH
Cieszę się, że z wspólnie z innymi rodzicami dzieci niepełnosprawnych postanowiłam wziąć sprawy pomocy naszym dzieciom w swoje ręce.

Działalność naszego koła to ciągłość w realizowaniu statutu stowarzyszenia, jego misji i celów w przełożeniu na warunki środowiska, w którym działamy już piąty rok. Naszym głównym zadaniem staje się przekazanie środowisku wiedzy odnoszącej się do praw osoby upośledzonej, dążenie do wyrównywania szans w dostępie do edukacji i dóbr kultury. Innymi słowy – do tego wszystkiego, z czego korzysta ta część społeczeństwa, która nie została dotknięta przez los.

Zrozumieć NFZ



TERESA CHŁOSTA, DYREKTOR OŚRODKA REHABILITACYJNO-EDUKACYJNO-WYCHOWAWCZEGO, PROWADZONEGO PRZEZ KOŁO PSOUU W MYŚLENICACH
Jedną z naszych bolączek jest fakt, że ciągle porównuje się nas do szkół masowych. Nikt z urzędników nie może i chyba nie chce zrozumieć, że nasz ośrodek

działa na zupełnie innych zasadach. Coraz większe trudności napotykałyśmy ze strony Narodowego Funduszu Zdrowia, który różnymi działaniami ogranicza nam finanse. Wspomnę np. sytuację, kiedy złożyliśmy wniosek na rozpoczęcie specjalnego projektu, związanego z poszerzeniem naszej oferty dla dzieci. Odpowiedź ze strony NFZ była pozytywna. Po roku okazało się, że urzędnicy z NFZ zupełnie zmienili warunki pomocy. Pieniądze ograniczono. Żeby je utrzymać, musieliśmy przygotować ponownie cały stos dokumentów. Stąd koniec roku jest dla mnie bardzo stresujący. Nie wiemy, czego możemy się spodziewać ze strony państwowych instytucji. Nie mogę zrozumieć, dlaczego pomoc niesiona osobom niepełnosprawnym napotyka wciąż tyle trudności. Dla mnie bardzo ważny jest jeszcze jeden fakt. Osoba niepełnosprawna musi zdawać sobie sprawę z tego, że np. ma zdrową rękę, w której może coś trzymać. Dopiero potem można mówić o prowadzeniu edukacji. Te dwie płaszczyzny muszą się wzajemnie uzupełniać!

Buduj z nami

Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Myślenicach jest organizacją pożytku publicznego, której można przekazać 1 proc. podatku. Podczas wypełniania PIT-u należy podać numer Krajowego Rejestru Sądowego: 0000280606. Każdy, kto zechce wspomóc budowę nowego budynku stowarzyszenia, może dokonać wpłaty na numer konta: 71 8619 0006 0020 0816 1310 0001.

PANORAMA PARAFII **pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Lubomierzu**

Pokój i dobro w górach

Franciszkańskie zawołanie „Pokój i dobro” już od 75 lat słyhać w parafii w Lubomierzu, gdzie chętnie **przyjeżdża wielu znanych profesorów, poetów, lekarzy.**

W tym roku parafia w Lubomierzu świętuje 75-lecie obecności ojców franciszkanów w tej pięknej miejscowości. – Bardzo się cieszymy, że ta data zbiegła się z wielką rocznicą 800-lecia zatwierdzenia reguły św. Franciszka – mówi o. proboszcz Zygmunt Mikołajczyk.

Pielgrzymująca parafia

Do uroczystości jubileuszowych, przeżywanych we wrześniu tego roku, wierni przygotowywali się m.in. poprzez uczestnictwo w misjach świętych z naukami ojców franciszkanów i peregrynację relikwii bł. Jakuba Strzemię. W ramach obchodów parafię odwiedził ks. bp Jan Skoedoń. Udzielił sakramentu bierzmowania 80 młodym przedstawicielom wspólnoty lubomierskiej.

W tym roku mija także 65-lecie obecności w Lubomierzu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Zgromadzenie to zostało założone przez arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. W niedawnych uroczystościach kanonizacyjnych abp. Felińskiego w Rzymie uczestniczyło ponad 90 wiernych z parafii (byli też wierni z gminy Mszana Dolna). – Bardzo dziękujemy siostram za codzienną i nieustraszoną pracę na rzecz parafii – mówi ojciec proboszcz.



Uśmiechnięci ministranci i lektorzy są dumni, że współtworzą liturgiczną służbę ołtarza w lubomierskiej parafii oraz w kaplicy dojazdowej

Parafianie wyjeżdżają także na wiele pielgrzymek do polskich sanktuariów. Odwiedzili m.in. Licheń, Kalwarię Zebrzydowską, Zakopane.

Znani wśród nas

Bardzo dobrze układa się współpraca parafii z władzami gminy Mszana Dolna oraz z miejscowymi szkołami. Do Lubomierza coraz chętniej na wypoczynek przyjeżdżają znani Małopolanie. Wśród nich są prof. Mirosław Handke czy poetka Wisława Szymborska.

Wierni z Lubomierza często modlą się przed figurą św. Antoniego



Mieszkańcy prowadzą gospodarstwo agroturystyczne. 33 miejscami noclegowymi dysponują także ojcowie franciszkanie na terenie „Albertówki” – domu rekolekcyjno-formacyjnego, którego nazwa wzięła się od imienia sekretarza prowincji o. Alberta Wojtczaka, czuwającego nad budową ośrodka w latach 50. XX w. – Zapraszamy do nas przez cały rok. Położenie geograficzne sprawia, że przyjeżdżają do nas również ludzie znani, poszukujący chwili wytchnienia i zupełnego spokoju – podkreśla o. Zygmunt.

Wspólnotę parafialną w Lubomierzu czeka w najbliższym czasie jedno ważne zadanie. Chodzi o remont dzwonnicy kościelnej. – Gromadzimy już dokumentację potrzebną do rozpoczęcia prac – mówi o. Zygmunt. Świątynia parafialna jest bardzo dobrze widoczna (w nocy dodatkowo podświetlona) z traktu Mszana Dolna – Szczawa.

Jan Głabiński

Zdaniem proboszcza



– Nasza wspólnota parafialna liczy 1850 wiernych. Co roku z wizytą duszpasterską udajemy się

do ponad 420 rodzin. W codziennej pracy formacyjnej jesteśmy otwarci na wszelkie formy duszpasterskie. Bardzo dobrze układa się współpraca z księżmi z całego dekanatu. Podkreślę zaangażowanie parafian w sprawy naszej wspólnoty. Udało nam się przeprowadzić wiele prac remontowych w kościele i klasztorze. Wspomnę choćby o nowej posadzce, oknach, a także o odrestaurowanych ołtarzach w świątyni. Jednocześnie wierni uczestniczą bardzo licznie w Mszach świętych niedzielnych, pogłębiają swoją wiarę poprzez współtworzenie grup parafialnych: Rycerstwo Niepokalanej, Żywy Różaniec, III Zakon Franciszkański, chór parafialny oraz dziecięcą i młodzieżową szkołę, ministrantów. Cieszę się także z wielu powołań kapłańskich i zakonnych, które zrodziły się wśród tej wspólnoty parafialnej. Z Lubomierza pochodzi 12 sióstr zakonnych (SFRM), 2 siostry sercanki i 6 kapłanów.

O. Zygmunt Mikołajczyk OFMConv

Zapraszamy na Msze św. w niedziele i święta

w kościele parafialnym: **7.30, 9.30, 11.00, 17.00** (czas zimowy), **18.00** (czas letni);
w kaplicy dojazdowej: **9.00**;
w domu seniora: **10.00**.

Strona internetowa: www.lubomierz.franciszkanie.pl; e-mail: lubomierz@franciszkanie.pl



Pochodzi z Pieńska koło Zgorzelca na Dolnym Śląsku. Należy do zgromadzenia ojców franciszkanów. Świecenią kapłańskie przyjął w 1984 r. Postługę proboszcza w Lubomierzu pełni od 2000 r.